

opusdei.org

Rodziny wzrastają u Źródła

Gdy jedna rodzina staje się lepsza, na lepsze zmienia się świat – Aleksandra i Błażej w lipcu br. uczestniczyli w Szkole Letniej Akademii Familijnej w Torreciudad.

17-09-2018

Gdy jedna rodzina staje się lepsza, na lepsze zmienia się świat – Aleksandra i Błażej w lipcu br. uczestniczyli w Szkole Letniej Akademii Familijnej w Torreciudad. W wakacjach w Torreciudad uczestniczyło 12 rodzin z

*takich krajów jak Portugalia,
Słowenia, Niemcy, Belgia, Szwecja,
Chorwacja i Polska.*

Rodziny wzrastają u źródła

Strony rodzinne św. Josemarii zachwycają surowym pięknem. Imponujące góry wapienne poprzecinane wąwozami, rzekami i strumieniami przyciągają miłośników pieszych wycieczek i sportów. Piękno krajobrazu niemal automatycznie nasuwa pytanie: „Kto to wszystko wymyślił?”, kierując tym samym myśli ku rzeczywistości nadprzyrodzonej. Latem okolice te gościły również uczestników kameralnej Międzynarodowej Szkoły Letniej Akademii Familijnej.

Barbastro

Aragonia, obok słynnych winnic i gajów oliwnych, muzyki i pielęgnowanej lokalnej tradycji, obfituje w zabytki

architektoniczne. Najślynniejsze są średniowieczne miasteczka i wioski, gdzie historia osadnictwa liczy sobie nawet kilkanaście stuleci. Zalicza się do nich Barbastro. Miasteczko leży u zbiegu rzek Cinca i Vero. Liczba jego ludności to dziś niespełna 16 tys. Mieszkańców. Gdy w roku 1902 urodził się tu św. Josemaria., było ich ok. 8 tys.

W rogu skąpanego w letnim słońcu placu targowego, gdzie stał rodzinny dom Świętego, kręci się spora grupka małych dzieci. Stojący między nimi dorośli wyłapują spośród gwaru czytany przez przewodniczkę opis miejsc związanych z dzieciństwem Josemarii. Grupa składa się z uczestników wspomnianej wyżej Szkoły Letniej – pochodzących z 7 krajów rodzin zaangażowanych w działalność Akademii Familijnej. Energiczną przewodniczką jest Rosa Pich – mama osiemnaściorga dzieci,

autorka popularnej książki „Rosa, jak ty to robisz”.

W kamieniczce nieopodal znajdował się sklep będący własnością José Escrivy. Kilkaset metrów w prawo stąd stoi rodzinny dom mamy, gdzie obecnie znajduje się restauracja i sklep spożywczy. Dalej, ocienioną drzewami aleją dochodzimy do katedry, gdzie rodzice Świętego brali ślub. Nieopodal znajduje się szkoła, do której uczęszczał i gdzie przyjął pierwszą Komunię Świętą. Wszystkie te miejsca położone są tak blisko siebie, że obejmujący je spacer przechodzą o własnych siłach nawet trzyletnie dzieci. Mimo upału, radzą sobie dzielnie, rozweselane przez starszych kolegów piosenkami oraz ogromnych rozmiarów soczystymi czereśniami, którymi częstuje krążąca między uczestnikami wycieczki trójka nastolatków.

Sanktuarium w Torreciudad

Pół godziny drogi samochodem oddalone jest sanktuarium maryjne w Torreciudad. Chętni spośród uczestników Szkoły Letniej mogą tu brać udział we Mszy Świętej. Wielu korzysta z okazji, aby w tym miejscu nałożyć swoim dzieciom szkaplerz karmelitański. To tutaj właśnie rodzice 2-letniego Josemarii udali się z pielgrzymką dziękczynną za uzdrowienie syna, który kilkadziesiąt lat później już jako prałat Opus Dei zainicjował dzieło wybudowania nowej świątyni. Od wieków w miejscu tym modlono się za pośrednictwem Matki Boskiej zobrazowanej w figurze o ciemnym obliczu, który to znak w pielgrzymach z Polski budzi oczywiste ciepłe skojarzenia. Co ciekawe, reprodukcję obrazu częstochowskiego można tu również odnaleźć – ma go w swoim biurze jeden z pracowników sanktuarium, czym chętnie chwali się Polakom.

Przez ogromny plac przed świątynią raz na jakiś czas przewijają się mniejsze i większe grupki ludzi z całego świata. Niektórzy przywiązują na umieszczonych na murze dziedzińca tablicach kolorowe wstążki, co jest tu zwyczajowym symbolem prośby o rozwiązanie i wyprostowanie pokomplikowanych spraw. Inni przy końcu dziedzińca schodzą ocienioną drzewami ścieżką nieco w dół do starej, ukrytej w zieleni pustelni, gdzie oryginalnie znajdowała się figura Matki Boskiej Anielskiej.

Jeszcze inni przebywają w skupieniu modlitewnym drogę z mozaikami obrazującymi radości i smutki św. Józefa. Zgodnie z życzeniem św. Josemarii, modlą się tu przede wszystkim o cuda duchowe: o pokój w sercu oraz nawrócenia. Stąd nieustanny ruch przy wejściu do kaplicy konfesjonałów, gdzie księża

posługują w głównych językach europejskich.

Miejsce budowania przyjaźni

W pewnym oddaleniu na zboczu góry stoi niewielkie osiedle wakacyjnych domków, gdzie zakwaterowano uczestników Szkoły. Nie ma tu nic w nadmiarze, zarazem jednak jest wszystko, co umożliwia, aby całe rodziny mogły dobrze odpocząć. Właściciele utrzymują wspólnie boiska, place zabaw oraz mały odkryty basen. Na usytuowanym centralnie sporym placu organizowane są biesiady pod rozgwieżdżonym niebem, tańce, czy seanse filmowe. Ważnym punktem jest scena, gdzie króluje zasada, że nie trzeba wiele, by sprawić innym radość. Umiesz na czymś grać? Zagraj dla wszystkich! Trenujesz gimnastykę? Zaprezentuj układ! Pokaż efekty swojej ciężkiej pracy, lub... wykaż się pomysłowością.

Zamiast tracić czas na tłumaczenie, czemu jeszcze nie robisz czegoś doskonale, baw się tym, co już umiesz i spraw radość innym.

Uczestnicy Szkoły Letniej dwie godziny przed południem poświęcają na naukę, słuchanie wykładów i ćwiczenie moderowania dyskusji w międzynarodowej grupie. Gdy rodzice uczą się, tuż przy nich na dworze starsze dzieci koordynowane przez jedną z mam opiekują się młodszymi. Popołudnia i wieczory przeznaczone są na wspólny odpoczynek, wycieczki i rozrywkę.

Akademia Familijna prowadzi kursy w 66 krajach na całym świecie.

Uczestniczący małżonkowie, pracując metodą case-study, uczą się, jak na co dzień rozwiązywać problemy wychowawcze i rodzinne. Dzięki prostej i bezpośredniej formie pracy całe rodziny mają szansę nawiązać przyjaźnie, aby

kształtować dobre środowisko
wzrastania dla wszystkich. Pośród
uczestników Szkoły Letniej są
również osoby z krajów, gdzie
Akademia dopiero powstaje.
Niektórzy działają w
społeczeństwach silnie
zlaicyzowanych, ubogich w pełne
rodziny, bądź dotkniętych przez
problemy wynikające z trudnej
historii, np. niedawnych konfliktów
zbrojnych. W jednym roku na Szkole
Letniej znalazła się również rodzina
syryjskich uchodźców. Było też
małżeństwo, które specjalnie ze
względu na potrzebę rozwoju
kursów przedłużyło kontrakt
zawodowy w obcym kraju. Wobec
zasłyszanych opowieści rodziny
tworzące Akademię w Polsce muszą
przyznać, że działają w warunkach
iście cieplarnianych.

**Gdy jedna rodzina staje się lepsza,
na lepsze zmienia się świat**

Jak mówił Rafael Pich: „Dzieci płaczą tak samo w każdym języku”. I rzeczywiście: dzielenie się trudnościami i radościami szybko doprowadza do konstatacji, że ostatecznie jest pewien zasób problemów małżeńskich i wychowawczych, z którymi mierzą się rodziny ze wszystkich stron świata. W Akademii Familijnej proponuje się jednak, aby nie poprzestawać na tym stwierdzeniu, lecz po racjonalnej analizie sytuacji i rozmowie z małżonkiem, aktywnie szukać rozwiązań, a później wprowadzać je w życie. Świadomi odpowiedzialności rodzice stawiają więc wymagania najpierw sobie. Wiedzą, że mają w domu bystrych obserwatorów, którzy często naśladują ich niemal bezwiednie, również w tym, aby wtedy, gdy trzeba, korygować swoje postępowanie.

Wśród przybywających w rodzinne strony św. Josemarii spotkać można trzecie już pokolenie wzrastające w rodzinach, które pokochały ten styl życia, gdzie naturalność i serdeczność łączy się z odważnym stawianiem czoła wyzwaniom.

Okolica jest typowo turystyczna, stąd spora część osób, które można tu spotkać, jest właśnie w trakcie urlopu. Łatwiej być wtedy w swojej najlepszej formie i znaleźć czas na głębsze rozmowy. A usłyszeć można historie różne: o radościach i kłopotach. O mierzeniu się z trudnościami finansowymi i o bankructwie. O tym, jaką frajdą jest bycie dziadkiem. O smutku z powodu poważnej choroby współmałżonka i o wychowywaniu niepełnosprawnego dziecka. O wartości pracy naukowej i o konieczności ponownego dowartościowania pracy w domu... Listę tematów można by ciągnąć długo.

To, co zdaje się łączyć wszystkich, to wiara w głęboką wartość życia rodzinnego i w to, że codzienne starania i dbałość o szczegóły mają sens, gdy czynione są z właściwym nastawieniem. W ten sposób tworzy się styl życia, który cechuje realizm i radość wynikająca w dużej mierze z porzucenia ciągłego skupiania uwagi na samym sobie na rzecz większego otwarcia na potrzeby innych. Taka postawa uwalnia od perfekcjonizmu i ułatwia nawiązywanie przyjaźni, o której mówi się tu jako o wysoko cenionej wartości. Tak aby rodzina po rodzinie, serce po sercu codziennie przekształcać świat.
